

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

NA MARGINESIE PARYSKIEGO PROCESU.



Szwarcbart na ławie oskarżonych (u góry) polemizuje ze świadkami, zeznającymi na jego niekorzyść. U dołu obrońca Szwarcbart adwokat paryski Torres, znany obrońca w procesach komunistycznych.

Strajk górników niemieckich zakończony.

Przyjęcie decyzji komisji arbitrażowej.

(Telegram własny).

Berlin, 22 października. Zarówno pracodawcy jak i górnicy przyjęli ostatecznie decyzję komisji arbitrażowej w sprawie zatargu o zmianę taryfy zarobkowej dla górników niemieckich, wyrażającą się w podwyżce 5 marek 20 fenigów na 5 mk. 80 fen.

W ten sposób jeden z największych strajków węglowych w Niemczech w ostatnich latach został ostatecznie zakończony.

Urzednicy kontraktowi nie otrzymają dodatku mieszkaniowego.

Wielkie rozgoryczenie w sferach urzędniczych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 10. — Wczoraj mieli być przyjęci na audjencji przez ministra skarbu Czechowicza przedstawiciele stowarzyszenia urzędników państwowych w sprawie przyznania urzędnikom kontraktowym dodatku mieszkaniowego, wypłaconego już innym kategoriom urzędników państwowych.

Audjencja ta, jak się okazało, nie doszła jednak do skutku i odroczone została na czas nieograniczony.

W sferach urzędniczych panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie zwłaszcza, że wczorajsza prasa popołudniowa w Warszawie doniosła, jakoby sprawa dodatku mieszkaniowego dla urzędników kontraktowych była już pomyślnie załatwiona.

Pogrzeb Gustawa Daniłowskiego odbędzie się na koszt państwa

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22 października. Pogrzeb Gustawa Daniłowskiego odbędzie się jutro, tj. 24 b. m. z polecenia marszałka Piłsudskiego — na koszt państwa, jako względu na ogromne zasługi zmarłego, jako obywatela, pisarza i żołnierza.

Konflikt ministra z urzędniczkami.

Protest przeciwko rozporządzeniu min. Miedzińskiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 10. — Rozporządzenie ministra Miedzińskiego w sprawie składania zaświadczeń wyrażających zgodę męża lub narzeczonego na dalsze pozostawanie urzędniczek w służbie, spowodowało ferment wśród pracowniczek pocztowo-telegraficznych, które złożyły min. Miedzińskiemu memoriał,

stwierdzający, że rozporządzenie to jest sprzeczne z kodeksem cywilnym, głoszącym, iż żona może zawierać umowy bez upoważnienia męża oraz że korzyści płynące z zawodu żony nie podlegają nadzorowi męża. Wreszcie rozporządzenie to sprzeczne jest z polską ustawą o służbie państwowej.

Zakończenie zjazdu zarządu międzynarodówki górniczej.

Jedyną uchwałą był protest przeciwko utrudnieniom paszportowym.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 10. — Wczoraj ukończył obrady zjazd zarządu międzynarodówki górniczej. Nie powzięto żadnych uchwał. Zjazd ograniczył się tylko do przedyskutowania szeregu spraw wśród nich sprawy ubezpieczeń na starość.

Jedyną uchwałą był protest przeciwko utrudnieniom paszportowym zastosowanym wobec delegatów angielskich,

którzy z tego powodu na zjazd do Warszawy nie przybyli. Obrady zjazdu zakończył bankiet w saloonach Hotelu Angielskiego.

Dymisja starosty w Chojnicach

wynikiem inspekcji ministra Składkowskiego.

(Od własnego korespondenta).

Grudziądz, 22 października. Starosta w Chojnicach Jan Popiel został zwolniony na zasadzie art. 116 ustawy o państwowej

służbie cywilnej. Zwolnienie to ma związek z wynikami ostatniej inspekcji ministra Składkowskiego na Pomorzu.

Pierwsza przedg. warszawska.

| | |
|------------|--------|
| Londyn | 43,41 |
| Nowy-Jork | 8,88 |
| Paryż | 35,00 |
| Szwajcaria | 171,95 |

Druga przedg. warszawska.

| | |
|-----------------------------|------|
| Dolar w obrotach prywatnych | 8,89 |
|-----------------------------|------|

Pierwsza przedg. gdańska.

| | |
|---------------------|-------|
| Warszawa | 57,65 |
| Złoty | 57,70 |
| Dolar | 5,13 |
| Przekaz na Warszawę | 8,91 |

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,88

Prywatnie dolar w żądaniu 8,90

W płaceni 8,88

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Wycieczka dziennikarzy rumuńskich w Łodzi.



Od lewej ku prawej pp.: B. Cecropide, sekretarz generalny „Universala”, dr. Antonio Bardesco, dyrektor pisma „Indrep terea”, Dragomiresco, redaktor w piśmie „Argus”, radca legacyjny Nicolas Dianu, dyrektor generalny prasy i propagandy w Rumunji, vice-konsul Tadeusz Kijeński, referent prasowy poselstwa polskiego w Rumunji. Fot. Aleksander Meyer.

Wrażenie pożyczki polskiej w Rosji

„Ameryka będzie zainteresowana we wzroście potęgi Polski“.

Moskwa, 22 października. „Prawda” omawiając zawartą przez Polskę pożyczkę amerykańską nazywa fakt ten „wypadkiem wielkiego międzynarodowego znaczenia“.

Stany Zjednoczone będą zainteresowane w uzdrowieniu gospodarki swego nowego dłużnika i wywierac będą wpływ na jego politykę zagraniczną w sposób pokojowy.

Jeżeli zaś Polska stanie wobec faktu wojny, Stany Zjednoczone będą do pewnego stopnia zainteresowane zwycięstwem jej zakończeniem przez Polskę.

Ze stanowiska międzynarodowego pożyczka polska oznacza także rozszerzenie się wpływów angielskich w Europie, a w szczególności na wschodzie Europy.

Setną pięćdziesiątą drugą PREMJE

w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru

„Łódzkiego Echa Wieczornego“

otrzymał

p. Wacław Sulmowski, przewlekacz, zam. przy ulicy Figura 4 (koniec Pomorskiej). Numer „Echa” przyniósł chłopiec do domu.

Setną pięćdziesiątą trzecią PREMJE

w kwocie 30 zł.

otrzymał

p. Stanisław Janczak urzędnik państwowy, zamieszkały przy ulicy Przejazd 84. Prenumerator.

Komitet Komitadżów macedońskich postanowił zamordować króla Jugosławji.

Belgrad, 22 października. W tutejszym ministerjum spraw zagranicznych otrzymano potwierdzenie pogłoski o istnieniu komitetu macedońskiego, który postawił sobie za cel zamordowanie króla Jugosławji oraz jugosłowiańskich posłów w Paryżu i Atenach. Napady komitadżów macedońskich na pogranicze jugosłowiańskie trwają nieustannie.

Również napady komitadżów na terytorjum Grecji wzmożyły się ostatnio. Podczas ostatniego napadu komitadżi wzięli do niewoli burmistrza jednego z miast nadgranicznych.

Wybory do gdańskiego Volkstagu.

Gdańsk, 22. 10. — Dzisiaj nastąpi ogłoszenie list wyborczych do Volkstagu, których jest ogółem 20. Na pierwszym miejscu listy polskiej znajduje się dotychczasowy prezes Kola Polskiego, dr. Moczyński. Nacjonalistę wysunęli swego przywódcę Schwega

mana, liberalowie Stebenfrenda, Richtera i byłego senatora Jęwelowskiego. Niemiecko-gdańska partia gospodarcza wysunęła swego przywódcę Blawiera. Na czele listy centrum stanęli senator Fuchs, Landman i dzielnik Sawatzky, socjalistycznej zaś były wiceprezydent senatu Gehl.

Czem nas karmią?

Niezwykle odkrycie podczas lustracji piekarni w stolicy.

Z Warszawy donoszą: Podczas ostatniej lustracji zakładów piekarskich, komisja dokonała niebywałego zaiste odkrycia.

Znajdowano dotychczas w cieście różne przedmioty, w mniejszym lub większym stopniu mogące mieć znaczenie dla zdrowia konsumentów, a więc grzebienie, włosy, sznurki, igły, karaluchy. — po raz pierwszy jednak znaleziono w cieście...

całego człowieka!

Działo się to w piekarni Mordki Ajzenberga przy ul. Zabkowskiej nr. 7. Gdy komisja niespodzianie weszła do wnętrza piekarni, a była to już późna pora, kiedy ludziom klejącym ciasto u p. Ajzenberga kleiły się oczy, ujrzano jednego z piekarzy śpiącego smacznie w ciemnym kącie na jakiejś osobliwej otomanie.

Nikt z personelu piekarni jakoś nie kwapił się, aby zbudzić tego człowieka. Komisja, „nie szanując” snu strudzonego człowieka, podeszła bliżej i zbudziła śpiącego. Wówczas okazało się, że człowiek ten spał wygodnie na masie ciasta, przykrytej brudną szmatą.

Buty śpiącego piekarza tkwiły głęboko w cieście, a że p. piekarz miał sen trochę niespokojny, ślady ich widocznie były w kilku miejscach. Oczywiście piekarnie Ajzenberga natychmiast opieczetowano, a poprzednio spalono w piecu apetyczne ciasto.

Rozłam w Chadecji na G. Śląsku.

Wybitni jej członkowie dążą do współpracy partji z rządem

Katowice, 2 października. Ciekawa polemika toczy się obecnie w Chadecji Śląskiej. Wyraźnie zarysowały się dwa kierunki, z których jeden dąży do ścisłej współpracy z wojewodą Grażyńskim na terenie Śląska, a drugi na czele z posłem Korfantym zachowuje stanowisko, jak dotąd nieprzejednane.

Wyrazem tych poglądów jest polemika prasowa, w której poszczególni wybitni członkowie Chadecji formułują warunki pod jakimi mogliby iść się współpracy z władzami wojewódzkimi raz z rządem. Dzisiejsza „Polska Zachodnia” opublikowała list otwarty ks. Kuplasy proboszcza łódzkiego w którym ten wypowiada się, bez zastrzeżeń, poparciem wojewody Grażyńskiego, uważając dotychczasową działalność rządu w dziedzinie politycznej i gospodarczej skłania obywateli do poparcia.

Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych

w sprawie rządowego projektu ustroju szkolnictwa.

Z Warszawy donoszą: Dnia 1 listopada r. b. rozpocznie się w Warszawie zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych. Głównym tematem obrad będzie projekt rządowy o ustroju szkolnictwa.

Sfery nauczycielskie są zdania, że opracowany przez min. oświaty projekt wymaga całości szeregów ustaw dodatkowych, gdyż obecna forma nie rozwiązuje w zupełności zagadnienia ustroju szkolnictwa w Polsce.

Zbiory rapperswilskie na Zamku

po wylądowaniu z wagonów.

Z Warszawy donoszą: Dyrekcja zbiorów państwowych zdołała już wylądować zbiory rapperswilskie z wagonów i przewieźć je na razie na Zamek. Najbliższe tygodnie będą poświęcone rozpakowywaniu cennych pamiątek.

Jeż dżiś jednak można przypuszczać, że wszystko doszło w należyty porządku. Gdzie zbiory zostaną umieszczone i czy stworzą odrębną jednostkę muzealną, dotąd nie wiadomo. Na razie robione są starania, aby wystawił je na widok publiczny, równocześnie z wystawą księgozbiorów rapperswilskich, która władze wojskowe projektują na dzień 15 października. Biblioteka będzie wystawiona w gmachu b. Podchorążówki, zaś zbiory prawdopodobnie w kamienicy Bączków.

Doniosły wynalazek lotniczy.

Bezpiecznik, chroniący przed runięciem na ziemię.

Łondyn, 22. 10. — Wczoraj na lotnisku w Criklewood dokonano prób z aparatem bezpieczeństwa, przymocowanym do skrzydeł samolotu. Wszystkie próby wypadły znakomicie. Aparat ten jest napózór nieznaczącym przedłużeniem skrzydeł samolotu, do których jest umocowany i pracuje automatycznie w chwili, gdy samolot znajduje się pod ostrym kątem do poziomu. W pozycji tej ciśnienie powietrza sprawia, że chome przedłużenie skrzydeł zaczyna działać automatycznie, co daje możliwość oporu samolotowi nawet wówczas, gdy kadłub jego znajduje się w pozycji pionowej.

Wszystkie próby wypadły znakomicie. Aparat ten jest napózór niezaczącym przedłużeniem skrzydeł samolotu, do których jest umocowany i pracuje automatycznie w chwili, gdy samolot znajduje się pod ostrym kątem do poziomu. W pozycji tej ciśnienie powietrza sprawia, że chome przedłużenie skrzydeł zaczyna działać automatycznie, co daje możliwość oporu samolotowi nawet wówczas, gdy kadłub jego znajduje się w pozycji pionowej.

Echa tragedji urzędniczej w Toruniu.

Więckowski planował masowe wymordowanie swych przełożonych.

Z Torunia donoszą: W związku z zamordowaniem naczelnika kasy skarbowej w Toruniu s. p. Pawlikowskiego, śledztwo wykazało, że zabójca Więckowski posiadał przy sobie zapasowy magazyn naboju i dwadzieścia kilka sztuk luznych naboju. Przy trupie Więckowskiego znaleziono kopertę zaadresowaną do wyższego urzędnika skarbowego, zawierającą w środku czystą kartkę papieru.

Podobną kopertę miał zabójca do naczelnika Solmana w Grudziądzu, którego zranił. Wynika więc z tego, że Więckowski zamierzał zamordować jeszcze więcej osób. Wczoraj po południu odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności pogrzeb ofiary zabójcy, naczelnika kasy skarbowej Pawlikowskiego. Drugą ofiarą Więckowskiego, urzędnik skarbowy Obrebski, przebywający w szpitalu czuje się lepiej i życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Komunista delegatem na zjazd

związku miast w Poznaniu.

Z Czeladzi donoszą: Na drugim z rzędu posiedzeniu Rady Miejskiej w Czeladzi, opanowanej przez większość komunistyczną, obrano burmistrzem na miejsce pozbawionego praw Bitnera, innego komunistę w osobie niejakiego Rozka z Sosnowca, przy czym obok komunistów głosy na niego oddali również pepesowcy. To współdziałanie komunistów z socjalistami ujawniło się również w uchwaleniu protestu przeciwko unieważnieniu list komunistycznych w Łodzi. Czestochowie i Zawierciu oraz w wybraniu dwóch delegatów: komunisty i socjalisty na zjazd

Związku Miast w Poznaniu wbrew statutowi związku, który przewiduje wybór proporcjonalny dla poszczególnych klubów, a nie większością głosów. Wobec antypaństwowych motywów uchwalonego przez komunistów i socjalistów protestu przeciwko unieważnieniu list komunistycznych, członkowie klubu mieszczańsko-gospodarczego demonstracyjnie opuścili zebranie w myśl zgłoszonego przedtem deklaracji, w której potępili zawisłość programu komunistycznego klubu „Jedność robotnicza” od dyrektyw antypaństwowych, narzuconych ze strony Moskwy.

Łódź pokryła swój przydział.

Subskrypcję pożyczki zamknięto o godzinie 1-szej po południu

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, zakup obligacji pożyczkowych w Łodzi miał przebieg pomyślny. Do godziny 1-jej po południu tj. do chwili zamknięcia subskrypcji amerykańskiej pożyczki liczącej przydział we wszystkich zainteresowanych bankach łódzkich zostały pokryte.

Jakkolwiek kłopotliwy aparatem kłopotliwym naszym powszechnie obniżyć się filmów z niem zniżającymi możemy się spodziewać ich zjawia się

Łatwowierny stolarz w sieci oszustów.

Pouczająca opowieść o dwóch wekslach.

Swego czasu Juliusz Szyn del, właściciel pracowni stolarskiej w Choinach przy ulicy Pryncypalnej 15 pożyczzył od kupca Falkenbergera, zamieszkałego przy ulicy Przedzamkowej 61 600 złotych. W zamian za to wystawił dwa weksle in blanco po 300 złotych z żyrem żony.

Szyn del dowiedziawszy się o tem, wiadomił urząd śledczy. Falkenberg i syn zostali aresztowani i w dniu wczorajszym przekazani do pozycji władz sądowych.

Przed paru tygodniami Falkenberg kupił u Szyn deli meble za 1100 złotych, regulując rachunek wpłacił stolarzowi 500 zł. gotówką, pozostała zaś należność przyrzekł zapłacić weksłami stolarza. Falkenberg weksli tych wszakże nie zwrócił Szyn delowi i w porozumieniu ze swym synem przerobił na nich sumę z 300 na 600 i 980 zł. Tak sfałszowane weksle puszczono w obieg.

U nerwowo chorych i cierplących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka, „Ciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego wlenia, daje im spokojny, wolny od ciężkich snów. Doświadczenia słynnych neurologów wykazały, że używanie wody Franciszka - Józefa jest niezodzownie wskazane, nawet w najcięższych wypadkach cierpień mózgowych i mlecza przowego. Żądać w aptekach i drogeriach.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

- (-) Strajk urzędników Banku Dyskontowego został ostatecznie zlikwidowany. Dyrekcja podwyższyła płace od 10 do 30 procent. Najniższa płaca urzędnika stałego wynosi odąd 300 złotych, urzędnika nieetatowego 200 złotych. Trzech urzędników, których dyrekcja przyjąć nie chciała, zgłosiło dymisję, aby kolegom nie utrudniać dojścia do porozumienia.
- (-) Rząd postanowił zwołać sejm przed 1 listopada na zwyczajną sesję budżetową.
- Ministerstwo skarbu poleciło przyspieszyć prace techniczne, związane z wydrukowaniem przedłożenia budżetowego, aby druk budżetu został ukończony przed dniem 31 b. m.
- Preliminarz budżetowy stanowiąc wielką księgę, liczącą przeszło 300 stron druku.
- Kilka drukarni warszawskich pracuje intensywnie nad szybkim złożeniem tego tomu cyfr.
- (-) W dniu wczorajszym spłonęła wykończalnia fabryki Aleksandra Gutmana przy ul. Zakątnej nr. 5. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej zdołano uratować ikalnie i przedalnię.
- (-) Socjaliści w pabjanickiej radzie miejskiej włożyli swoje mandaty.
- Wobec zdekompletowania rady zostanie ona prawdopodobnie rozwiązana i mianowany komisarz rządowy.

Nowy rekord światowy.



Ferdynand Schultz osiągnął w samolocie bez motoru w przeciągu 4 godzin wysokość 650 metrów, ustanawiając w ten sposób nowy rekord światowy.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Ustąpienie dyrektora fabryki Poznańskiego

p. Emila Landsberga.

Komunikują, że inż. Emil Landsberg, naczelny dyrektor Sp. Akc. I. K. Poznańskiego w Łodzi ustępuje z zajmowanego stanowiska z powodu różnic zdań, jaka wynikła pomiędzy nim a niektórymi członkami władz nadzorczych Spółki.

Stolica nad sensacje. Oto w teatrze wia się na prze przygotowanej prokuratorom i cami, a specjalnie sde słowo artysty.

30 złotych gotówka

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echo Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-tej w tytule w środku zamiasł słów:

„Zemsta wyrodnego syna” zauważyli umyślny błąd: „Pomsta wyrodnego syna” czyli zamiennione słowo: „Zemsta” na „Pomsta”.

„Także wymień przestępnie dziś nieprzejrzała kule ziemską w pierwszym st

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówka. Numer premjowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru. Godziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do nakładu. Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przed-

kladać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, normalny. Błędy zecerckie wspólne całemu nakładowi nieważne. Setną pięćdziesiątą drugą premję w kwotę 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echo Wieczornego” otrzymał p. Wacław Sulmowski, przewiekacz, zamieszkały przy ulicy Fijałowej (koniec Pomorskiej). Numer „Echa” który przyniósł do domu. Setną pięćdziesiątą trzecią premję w kwotę 30 zł. otrzymał p. Stanisław Janczak, urzędnik państwowy, zamieszkały przy ul. Łódzkiej 84. Prenumerator.

Niewielką był przed kilkudziesięć wielka przyszłość tem że mechaniki kiej przypomina istotę mechanizmu Cecha umysłowy jest niestałość, za szych spostrzegano, jak uczuć, my Twórca konce son i warto z kso bliżej się zapozna podstawa naszego widzialnego aparatu która polega na t za rzecczami, ażeby twarzać. Z kalcji się przed naszymi ci, bierząc zawi charakter szeregując je w widzialnego aparatu twarżamy je w t Skoro zatem k mi fotograficznej sa kinematografii my śmiało oczek go odzwierciedla go i wewnetrzn swą optykę w strumował czyli o Jakkolwiek k dzy aparatem k ratem naszego powszechnie ob niu się filmu i z nem zmniejszani możemy się spo kowitego ich z zjawia się Sa prorocy, k ka już widza; k wiele większy drut goettingow stemu, opasując Kiedy Gaus dziesięciu trzem sze swe udatno zultat ich był s obejmowało pi kwadransu pies wtopiaci mógł „Także wymień przestępnie dziś nieprzejrzała kule ziemską w pierwszym st Trybunał s (Echa mordu. — swej zbrodni. — zenic? — Oryg mat z życia na cy. — Ciekaw nadzie. — Bomb dal towarzyski. dzi. O powojeni Od wieńskieję Stolica nad sensacje. Oto w teatrze wia się na prze przygotowanej i prokuratorom i cami, a specjalnie sde słowo artysty. Czy względnie Nie. Idzie tu terystyczna, cie flo na dzisiejsze cie intelektualne nawet zaszczytn Już swego c Echu Wieczorne na sławnym śpie którego żona w nym strzałem re pem. Sąd przys wieniu i oburze

PRZYSZŁOŚĆ FILMU.

Uzgodnienie obrazu, słowa i perspektywy scenicznej — stworzy z kina uniwersalną sztukę.

Niewielką była garstka ludzi, którzy przed kilkudziesięciu laty przewidywali wielką przyszłość filmu, uzasadniając to tem, że mechanizm całej umysłowości ludzkiej przypomina w sposób zdumiewający istotę mechanizmu kinematograficznego. Cechą umysłowych naszych produkcji jest niestałość, zarówno bezpośrednich naszych spostrzeżeń ze świata zewnętrznego, jak uczuć, myśli i mowy.

Twórcą koncepcyj tej jest filozof Bergson i warto z istotą jego myśli przewodniej bliżej się zapoznać:

podstawa kinematografu jest podstawa naszego własnego poznawania, która polega na tem, że stawiamy siebie po za rzeczami, ażeby je w sobie szlachnie odzwierciedlić. Z kalejdoskopowo przesuwającej się przed naszym wzrokiem rzeczywistości, bierzemy zawsze tylko pojedyncze

charakterystyczne obrazy.

Szeregując je wzdłuż abstrakcyjnego niewidzialnego aparatu poznawczego i odzwierciedlając je w umyśle naszym.

Skoro zatem ludzie ze wszystkimi swymi fotograficznymi organami od natury już są kinematograficznie usposobieni, możemy śmiało oczekiwać jak najdoskonalszego odzwierciedlenia życia naszego zewnętrznego i wewnętrznego od przyrzędu, który swą optykę w identyczny sposób skonstruował czyli od filmu.

Jakkolwiek dziś jeszcze różnice między aparatem kinematograficznym a aparatem naszego myślenia są wielkie, przy powszechnie obserwowanym doskonałemu się filmu i z roku na rok konstatacjom zmniejszaniu się tych różnic możemy się spodziewać w przyszłości całkowitego ich zniknięcia!

złania się obu mechanizmów.

Sa prorocy, którzy tę przyszłość zbliżają już widzą: krok ku niej uważają za nie wiele większy od przesłrzeni, dzielącej drut goettingowski od telegraficznego systemu, opasującego dziś świat cały.

Kiedy Gauss i Weber przed dziesięćdziesięciu trzema laty produkowali pierwsze swe udane próby telegraficzne, rezultatem ich był śmiesznie mały; połączenie obejmowało przestrzeń niewiększą od kwadransu pieszego drogi. Jakś sceptyk wapiący mógł wówczas śmiało mówić:

„Także wynalazek! A jednak w małej tej przestrzeni tkwiła iskra Boża, która dziś nieprzebraną siecią telegraficzną całą kulę ziemską pokrywa. Tak samo, jak w pierwszym stroboskopie kryją się wszy-

stkie możliwości i cuda dzisiejszej i przyszłej techniki filmowej.

Czy przeszkody w braku rozmów leżą w niemocle figur kinowych, w trudności połączenia ich synchronicznie związany fonograficznym głosińkiem? Sa to przeszkody i „niemożliwości“ na wzór akademickich horoskopów z przedanno olim, których autorzy z gestem nieomyślności dowodzą niemożliwości analizy spektralnej, telefonu, podmorskich kabli, techniki lotniczej bez balonu z gazem i t. p.

Badźmy przekonani, że idealne połączenie filmowej optyki z akustyką mowy i śpiewu uda się! Niezgodność i niejednolitość dziś chrzeszt ustąpi najpiękniejszemu estradowemu złączeniu się tonów, jednoczesność dźwięku z gestami i układem twarzy

da iluzję naprawdę żyjącego na białej powierzchni kłnowej — człowieka!

Nie dość na tem: w niedalekiej odległości czasu mający już obok białej powierzchni obraz

trójrozmiarowej kinematograficznej

wgłębionej estrady.

Jest to postulat mechaniczny już zasadniczo stwierdzony i uznany; czeka tylko zrealizowania swego z powodu chwytliwych optycznych trudności.

Z powyższych przesłanek wynika, że przed filmem otworem stoi cały świat wszelkich optycznych i akustycznych możliwości, że film weźmie w posiadanie wszystkie teatralne i operowe produkcje, że kinematograf i teatr stojać obok siebie,

będą się wzajemnie przenikać, by się w ostatecznym końcu złąć w nową

uniwersalną sztukę,

której zarysy słabo zaledwie dziś przed naszym wzrokiem widnieją.

Przed ciemnymi konturami nowej tej sztuki drżą z obawy estetycy z umysłem na normalną zakrojonym miarę, którzy prętem mierniczym lat minionych, kształtu jąca się przyszłość chcą mierzyć! W braku neomechanicznej perspektywy mniemają, że uda im się nieunikniony postęp ostrzegawczymi kazaniem w pochodzie powstrzymać. Lecz tam, gdzie niema widoków zwycięstwa walka jest absurdem. Ich twierdzenie, że „kino rujnuje rozwijający kulturalnie teatr“ nie bardzo się zasadniczo różni od twierdzenia, że eliptyczna krzywizna drogi ziemi

psuje pory roku.

Gromy oburzenia na ekliptykę nie w wszędzie nie pomoga, jak również panika przed dalszym coraz bardziej zwycięskim pochodem kina.

Rozwój i tutaj jest prawem i moralnym nakazem na długą jeszcze metę życiową. Legjon pesymistycznych prórków filmowych w ostatnim dziesięcioleciu znacznie się już przerzedzi. Słyszeliśmy przychylnie dla kinematografu sentencje Bjorn Bjornsona, Hermana Bahra i wielu innych potentatów słowa i pióra, z których niejedyn stawia kino, jako czynnik kulturalny, o dwie trzecie wyżej od teatru; niektórzy nawet dalej jeszcze sięgają: wobec niezmiernie istotnie zdolności popularyzatorskiej kina uważają, że między kinematografem a teatrem zaidzie nie bawem

stosunek druku do rekopisu.

Jak sztuka drukarstwa wyzwoliła literaturę od wąskich ram pisma ręcznego, tak kinematografowi sążone dzięki multyplikatorowi maszyny przenieść wszystkie teatralne przeżycia z małego kregu wybranych na jak najszersze warstwy ludności!

Pamiętajmy przytem, że sztuka kinematograficzna nie rozwinięta jeszcze ślrzy deł; mamy przed sobą mgławicę dopiero, w której się kryje najprawdziwszy surogat dla wszystkich zagubionych skarłów sztuki, które prąd stuleci zmógł, nie dając im ujścia. Możliwość przed kinem stojące nie dają się umysłem ludzkim — miary dzisiejszej — ogarnąć i kto wie, czy nie wypada nam potonność naszej pozdrowienie w spadku pozostawić!

„Szczęście wasze, żeście wnikam! naszymi! Dane wam bowiem patrzeć na wszechświatowe posłannictwo filmu!“

Kompresy.



Pijak: — Czy mogę pana prosić o spirytus?
Aptekarz: — Czy do kompresu?
Pijak: — Tak... wewnętrznych.

Trybunał sądowy w teatrze.

(Echa mordu. — Morderczynie zarabia na swej zbrodni. — Czy artysta powinien się zenić? — Oryginalne odwiedziny. — Dramat z życia na scenie. — O wolności twórcy. — Ciekawe apoteozy. — Sława i pieniądze. — Bomba pękła. — Niebawym skandalem towarzyski. — Pomysł dzisiejszych ludzi. O powojennej publiczności teatralnej). Od wiedeńskiego koresp. „Ł. Echa Wiecz.“

Wiedeń, w październiku.

Stolica naddunajska ma znowu swoją sensację.

Oto w teatrze w „Renesaincubne“ zjawia się na przedstawieniu, w specjalnie przygotowanej loży — trybunał sądowy z prokuratorem i przewodniczącym, z obrońcami, a specjalny urzędnik protokółuje każde słowo artystów...

Czy względy cenuralne?

Nie. Idzie tu o rzecz niezmiernie charakterystyczną, ciekawą, rzucającą także światło na dzisiejsze stosunki teatralne i na życie intelektualne Wiednia, mającego kiedyś nawet zaszczytne miano „stolicy teatrów“.

Już swego czasu pisał w „Łódzkim Echu Wieczornem“ o morderzie dokonanym na sławnym śpiewaku Trojanie Grosavescu którego żona w przystępie zazdrości celnym strzałem rewolwerowym położyła trupem. Sąd przysięgłych, ku ogólnemu zdziwieniu i oburzeniu opinii publicznej — wy-

dał wyrok uwalniający, a feljtoniści zabrali się do analizowania problemu: Czy artysta powinien się zenić.

Po wyjściu z więzienia pamiętników o swoim mężu, podała najintymniejsze szczegóły, o — rzeczy, które zdeprawowaną, powojenną publiczność chętnie czyta. Otrzymała ni mniej, ni więcej jak tylko 100.000 dolarów i pamiętniki te ukazują się teraz równocześnie we wszystkich językach świata.

— Jakżeż nie zarobić na śmierci tego znakomitego artysty — zapytał sam siebie Feliks Fiszer, literat wiedeński — i napisał sztukę p. t. „Czy wolno mordować z miłości?“

Osoby, tło, charakterystyka poszczególnych bohaterów i głównej bohaterki, zdradzały odrazu, że mamy tu do czynienia z wiernym przeniesieniem tragedji Grosavescu — na scenę.

W dodatku ukula morderczynie broń sama na siebie, bo autor wykorzystał dla swego dramatu — ciekawsze ustępy jej pamiętnika.

W dodatku rolę morderczynie grała artystka ludzaco podobna do Nelly Grosavescu, która co wieczór mogła widzieć siebie w teatrze i przeżywać raz jeszcze dokonaną zbrodnię, uwiecznioną na scenie.

Autor nie żałował czarnych farb, aby w jak najstraszniejszy sposób przedstawić „Bohaterkę“. Nie była z tego zadowolona, nie widząc apoteozy swego czynu. Cóż zatem uczyniła?

Powołując się na przestarzały paragraf zaskarżyła autora i dyrektora do sądu,

twierdząc, że przez wystawienie tej sztuki ponosi ona bardzo poważne szkody materialnej i moralnej natury, że po takim przedstawienu jej charakteru trudno jej będzie znaleźć... męża, że na scenie oczerniana jest w sposób mocno wyrazisty, że wnoszątem o wydanie zakazu dalszych przedstawień.

Rozprawa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w kołach literackich i artystycznych. Autor bronił się ze swadą, twierdząc, że wolno mu, jak Zola to czynił, wydzierać „szmat z życia“ i dramatowi swojemu nadać formę, jaka mu się w tym momencie, że nie rozumie, jak można „Twórcę“ ograniczać w wyszukiwaniu tematu.

Sąd jednak nie powziął decyzji, aż do chwili, kiedy ujrzy sztukę. Tymczasem teatr dzień w dzień był wyprzedany, ludzie placili solone ceny, by tylko miejsce otrzymać.

Ostatecznie zjawił się Trybunał sądowy w teatrze, ażeby wypowiedzieć swój sąd, czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z plagiatem z życia, czy też z niewinnym utworem dramatycznym.

Można sobie wyobrazić, co się w teatrze działo, sprytna dyrekcja teatru ogłosiła na dwa dni już przedtem o przybyciu nie zwykłych gości do teatru. Bilety były też odpowiednio drogie — i widowisko się odbyło.

Ale zakończyło się tragicznie dla autora i dyrektora teatru...

Oto Trybunał Sądowy doszedł do przekonania, że nie wolno na scenę przenosić tyków żywych, opowiadać na scenie o intymnych scenach małżeńskich żyjących osób

— i wydał zakaz urządzenia dalszych przedstawiń.

Tymczasowo od wyroku pierwszego przysługuje prawo odwołania. Zatem skorzystał skwapliwie dyrektor i wniósł rekurs. Aż do zatwierdzenia bowiem rekursu wolno mu grać dalej swobodnie, a ponieważ codziennie był komplet, jakiegobym życzył z serca teatrom w Łodzi — więc autor i dyrektor zacierał ręce z radości...

Ale i po dwóch tygodniach oto — następuje ugoda stron. Autor zobowiązał się ogłosić w dziennikach, że tym czarnym charakterem, pełnym błędów nie jest Nelly Grosavescu — i partje się pogodzili.

Aż oto wybuchł nowy skandal... bo siostra zamordowanego śpiewaka ogłosiła sensacyjne rewelacje, że ta cała afera „obrony swego honoru“, aranżowana była w porozumieniu autora z bohaterką dramatu.

Ażeby w mieście wywołać odpowiednie sensacyjne napięcie, porozumiał się autor z Nelly Grosavescu, która wszczęła hałas, zaczęła procesy, sztuka stała się tematem dnia, autor naraz sławny i — trzydziści przedstawień o tak niebawym komplecie, jakich obecnie w czasach stagnacji, teatry jeszcze nie widziały...

Znowu naturalnie zaprzeczenia, znowu artykuły, a sprytna morderczynie zaciera ręce z radości, gdyż z autorem podzieliła napewno... tanjemy.

Oto ciekawy przyczynek do psychologii dzisiejszego życia intelektualnego Wiednia i dzisiejszej, powojennej publiczności teatralnej.

Rom-anic.

Tajemnica kamiennego słupa.

Człowiek z mądrą głową.

Przed niedawnym czasem w majątku swoim St. Marcello w pobliżu Mantui zmarł człowiek nazwiskiem Hambal Tości, który w dziwny sposób doszedł do majątku.

Na trakcie wiodącym z Neapolu, w pobliżu opactwa St. Vito wystawiono z początkiem 19 stulecia

kamienny słup,

na którego stronie zachodniej w języku francuskim wypisano słowa: „W dniu 1-ym maja każdego roku o godz. 6 rano mam złota głowę”.

W następnym roku z nadejściem 1-go maja przybyły z bliska i zdaleka tłumy ludzi, aby obejrzeć słup, który jednakże tak samo, jak jego wierzchołek,

pozostał niezmienny.

Jeszcze przez kilka następnych lat schodzili się ludzie w oznaczonym dniu i godzinie, z ciekawości i chciwości, aby zobaczyć „cudo”. Ale wszystko daremnie. Pojęto narzeczcie, że sens słów musi być inny, napróżno jednak gubiono się w domysłach — nic nie wymyślono. Słup został nawet wykopany w nadziei, że pod nim znajduje się skarb, ale i to zawiodło, wobec czego obelisk ustawiono na dawnym miejscu i nabrano przekonania, że zachodzi tu mistyfikacja lub że żartowniś jakiś pozwolił sobie

zakpić z potomności.

Minęły lata. W roku 1841 przechodził traktem jakiś włoski lazzarone. Zauważył osobliwy słup, przeczytał napis i zastanowił się. Nagle rozjaśniło mu się w głowie i zdało się, że sens napisu odgadnął.

Dwaj bandyci autoremami podręcznika.

Jedyni w swoim rodzaju dzieło.

W Erfurcie uwięziono przed kilku dniami dwu zbrodniarzy: Wilhelma i Maksa Thiele. Przed rokiem wypuszczono ich z więzienia w Brandenburgu, gdzie odsiadywali karę

za napad bandycki.

Bandyci zetknęli się w murach więzennych z wielokrotnie karanym przestępcą Ben - Mac'em, który propagował wśród swych towarzyszy unowocześnienie rzemiosła złodziejskiego.

Pod jego wpływem zabrali się Thielowie do nauki, a zwłaszcza do

studiów nad chemią.

Po pewnym czasie Thiele napisał podręcznik dla bandytów p. t. „Sztuka chemicznego obezwładniania ludzi”. W podręczniku tym podał kilkadziesiąt metod zatrucia i usypiania gazami i narkotykami.

Obaj bracia wykonali napad na urząd pocztowy w Menteroda. Zakradli się nocą pod dom,

wywiercili w ścianie dziurę

i tą drogą wpuścili do wnętrza usypiający gaz.

Tym razem bandytów ujęto przy robocie. Przy rewizji przeprowadzonej w ich mieszkaniu znaleziono cały magazyn narzędzi złodziejskich, jak wytrychy i świdry automatyczne, kilka tuzinów flakonów z morfiną, 10 litrów chloroformu,

poł kg. strychniny,

1 kg. opium i wiele innych trucizn, które mogłyby zgładzić ze świata kilka tysięcy osób. Przy tej sposobności skonfiskowano gotowy już do druku podręcznik dla bandytów, który miał być sprzedawany po 100 marek za egzemplarz.

Książeczka czekowa w łachmanach.

Bogacz udawał żebraka.

Mikołaj Dainino, nędzny żebrak, wiódł marną egzystencję. Czy była pogoda, czy ślota — sypiał zawsze w przedsiönku

pewnej pięknej kamienicy.

Pewnego dnia policjant zaarrestował go w chwili, kiedy szedł do snu na twardej posadzce, przykryty nędznym workiem. Jakież było jego zdziwienie, kiedy się okazało, że Dainino był w swoim prawie, gdyż kamienica była jego własnością. Podczas rewizji znaleziono u niego książeczkę czekową na sumę

kilku tysięcy dolarów.

Niemniej sędzia skazał bogacza „asce-
tę” i żebraka w jednej osobie na 90 dni przy
masowej pracy.

W dniu 1 maja następnego roku stawili się znów na tem miejscu. Nikogo nie zastał — bo któż kłopotałby się jeszcze z nieodgadnionym napisem. I oto gdy w miejscu, na które wierzchołek obeliska rzucał cień zaczął kopać —

znalazł tornister z 80.000 franków.

Ów człowiek z mądrą głową, który rozwiązał zagadkę złotej głowy, stał się bogaczem. Kupił za znalezione pieniądze majątność St. Marcello, którą posiadał do końca życia i pędząc życie bez troski. Umarł licząc lat 94.

Kraterki sądowe.



Różne drogi wiodą do sławy.

Wojna o klucz od strychu.

Rozmaicie ludzie różnemi sposobami dążą do zdobycia sławy i rozgłosu. Są ludzie ambitni, którym sława i imię spać po nocach nie daje. Każdy dąży do tego, by imię jego znane było jak najszerszemu ogółowi. Najslawniejsi są naogół poeci, je-
no że sława ta przypada im w udziale dopiero po śmierci. Za życia kłopotliwa bieda, a dopiero, gdy ich nędza zgryzie, wdzięczna ludzkość stawia im pomniki i umieszcza w Pantheonie nieśmiertelnych. Stał wniosek, że kłopotliwy interes — ta sława poetycka.

Być sławnym wynalazcą, to też nie szczególnego. Właściwy bowiem wynalazca również zazwyczaj z nędzą się zna-
ga, a kto inny eksploatauje jego dzieło, zarabia krocie. Sama sława karmić się nie można, w sklepiek spożywczym nic się za nią nie nabędzie...

DLA SŁAWY...

Czegoż to ludzie nie robią miano wszyscy dla zdobycia sławy i rozgłosu. Kradną, mordują, podpalają. Pewien szewc w starożytności podpał świątynię cudowną byleby tylko imię jego przeszło do potomności. Dążenie do mityosu jest swobodnie każdemu niemal człowiekowi. Jest to może wynik mistycznego wprost leku przed zatrąceniem się w szarej i beznamiętnej masie ludzkiej.

Najlepiej jest być działa sławną gwiazdą filmową. Aktor filmowy posiada pieniądze i sławę, która trwa i po śmierci jego, exemplum Rudolf Valentino. Nie dziw tedy, że tak mnogie rzesze garna się do wrót wytwórni filmowych. Myśle, że to jednak jest bardzo miło oglądać fizjognomię swą na płótnie ekranu, mając jednocześnie świadomość tego, że w tej samej chwili miliony ludzi we wszystkich miastach świata również oglądają i podziwiają nasze oblicze. A te wszystkie entuzjastyczne recenzje, artykuły i inne akcesoria mityosu.

Zapragnęła zapewne być sławną również Sława Klingerowa, zamieszkała przy ul. Zgierskiej 23, w myśl przysłowia nomen-omen. Za teren zdobycia sławy obrała sobie pani Sława dziedzinę kryminalną.

AWANTURA W KAMIENICY.

Mianowicie, któregoś dnia pokłóciwszy się o klucz od góry ze swa sąsiadką, zebrała ją i obita tak dotkliwie, że musiano zawezwać Pogotowie Ratunkowe. I stała się istotnie sławną przynajmniej w całej kamienicy. Również i szerszy ogół dowiedział się o jej rycerskim wyczynie: przede wszystkim ukazała się o niej wzmianka w kronice Pogotowia. Po drugie pobita sromotnie sąsiadką wystąpiła przeciwko niej na drogę sądową.

W dniu onegdajszym Sława Klingerowa

Nagroda cesarza dla bankierów.

Cały zwierzyńiec w herbie baronowskim.

Austria po wojnach napoleońskich, zrujnowana doszczętnie i wyczerpana finansowo, nie budziła zaufania u zagranicznych finansistów, a lubo wierna sojuszniczka Anglia śpieszyła jej z doraźną pomocą, to jednakże były to sumy niewystarczające na odbudowę państwa Habsburgów.

W takiej ciężkiej chwili zjawili się jednak dwu dobrodziejów w osobach bankierów z Frankfurtu: Salomona i Anszela Rotszyldów.

Wzbogaceni na wojnach napoleońskich, posiadali Rotszyldowie tak znaczny zapas gotówki, iż mogli

rzucić go na rynek austriacki.

Po długich rokowaniach dostarczyli w szcie pieniędzy za opłatą 7 proc. rocznego nadanie poważnych koncesyj handlowych.

Cesarz austriacki tak się rozczulił „brem sercem Rotszyldów”, iż postanowił ich wynagrodzić w sposób odpowiadający ich fortunie.

Ministrowie austriaccy mieli rozważyć jaką dać

nagrodę pocziwym bankierom.

Długo trwała dyskusja, a ministrowie nie mogli przyjąć do porozumienia.

Minister domu cesarskiego doradzał dać Rotszyldom tytuł: „c.-k. radców”, go-
ność ta wydała się jednak

zbyt skromną dla milionerów.

Hrabia Stadion odmawiał wogóle Rotszyldom wszelkiej zasługi, twierząc, że zrobili na Austrii doskonały interes i że już koniecznie pragnie cesarz obdarzyć

jakimś podarunkiem, wystarczy złota tabakierka z herbem Habsburgów Metternich jednak nalegał, aby Rotszyldom nadać tytuł baronowski.

Cesarzowi podobał się najwięcej projekt Metternicha i zdecydował, że Rotszyldowie należy zrobić baronami.

Pp. Anzel i Salomon mieli podać projekt herbu, jakiego chcą używać.

W kilka tygodni po tej decyzji przywio-
słaniec specjalny z Frankfurtu

projekt herbu Rotszyldów.

Tarcza podzielona była na cztery pola: białe, żółte, czerwone i niebieskie. Na każdym polu znajdowała się inna figura: orzeł, tygrys, lew i pies z bocianem.

Urząd heroldji

skreślił jednak te figury i obmyślił dla Rotszyldów herb wyobra-
jący półorla i ramię z czterema strzałami

Doniosły ten dla rodziny bankierów wypadek zdarzył się 110 lat temu i był podzi-
kowaniem za wyciągnięcie Austrii z powo-
jennych kłopotów finansowych.

Zakochał się po same uszy...

„Nieuleczalna” miłość Amerykanina.

P. H. Van Horne zakochał się po same uszy w nowojorskiej tancerce, p. D. Noles. Punktualnie o godzinie 8 rano zjawiał się przed jej mieszkaniem i czekał cierpliwie

nieraz do godz. 4 po poł., kiedy wyjdzie na miasto. W momencie gdy opuszczała mieszkanie, podchodził do niej i deklamował swą miłość. Lecząc na wyznania miłosne otrzymywał niezmienną odpowiedź:

— Głuptas!

Przez cały dzień, dokąd tylko p. Noles się udala, p. Horne snuł się za nią jak cień i przy każdej sposobności podkreślał swój afekt płomienny.

Aż zniecierpliwiona pewnego pięknego wieczoru kazała go aresztować. Sąd dla ostudzenia zapalów miłosnych p. Horne,

zamknął go na miesiąc w więzieniu.

Po odsiedzeniu kary p. Van Horne zwił się na posterunku. Namiętna jego miłość nie tylko nie osłabła, lecz przeciwnie samotne rozmyślanie w więzieniu jeszcze

bardziej go rozplomięniły.

W końcu towarysząc p. Nelson do domu, po jej występach w teatrze, gdzie zasypał ją kwiatami, usiłował wtargnąć do jej mieszkania. Artystka kazała go ponownie aresztować. Sąd, jako recydywistę, skazał p. Horne na 5 miesięcy więzienia.

W tych dniach zaczął odsiadywać karę. Jak twierdzą świadkowie w procesie p. Horne i ta kara nie wpłynęła na jego miłość do p. Noles, ponieważ stała się już nieuleczalną.

Reminiscencje z przed 76 lat.

Najstarsi pasażerowie parowców.

W roku bieżącym znane towarzystwo okretowe „Hamburg Amerika Line” obchodziło 80-tą rocznicę istnienia.

I oto okazuje się, że jeszcze żyją dwaj ludzie, którzy odbywali podróż

pierwszymi okretami tego towarzystwa. Jednym z nich jest W. T. C. Quehl z St. Louis, który, będąc dzieckiem, wywędrował z rodzicami w 1851 r. z Hamburga do Nowego Jorku na 750-tonowym za-
głowcu „Deutschland”, pierwszym okre-
cie tego towarzystwa. Obecnie po 76 lat-
tach, ten sam p. Quehl powrócił do Niemiec

na ołbrzymim parowcu

Tow. Hamburg-America, liczącym 20.000 ton, a noszącym również nazwę „Deutschland”.

Drugi najstarszy pasażer powyższego towarzystwa, to prof. Tirauff z Allentown miasta stanu Pensylwanii. W maju 1851 r. Tirauff wyjechał z Nowego Jorku do Hamburga na pierwszym parowcu linii Hamburg — America „Borussia”, o pojemności 2.000 ton, co w owe czasy uważano już za wielkość niełada.

Niedawno zaś odbył tą samą podróż na parowcu „Westphalia”, o 10.000 toni większym, niż „Borussia”.

Obu tym niezwykłym, sędziwym podróżnym zarząd Tow. okazał podczas ich podróży względy wyjątkowe.

Wiedeński „klub magiczny”.

Wszczęświatowy kongres „magików”.

W Wiedniu istnieje „Klub magiczny”, w którym koncentrują się wszystkie sprawy mające związek z

produkcjami magicznymi.

Oprócz tak sławnych zawodowców jak Okito, Larete lub Arcano, należy do klubu wielu miłośników tej niezmiernie ciekawej sztuki, opartej nie tylko na olekawie skonstruowanym aparacie, czy przyrządzie, ale także na zrecznosci i precyzyjności wykonania doprowadzonej do mistrzostwa.

Prezesem klubu jest niejaki Marshall

poświęcający się magicznej sztuce od całego szeregu lat i posiadający wszystkie jej arkana i tajemnice. Ottokar Fischel był cesarskim magik nadwornym jest ekspertem i zaprzyświeżonym rzeczoznawcą w sprawach dotyczących jego zawodu.

Z inicjatywy wiedeńskiego klubu magicznego przygotowywany jest

na 1929 rok

wszczęświatowy kongres magików. Ma on się odbyć w Wiedniu, t. j. w mieście, które jest tem dla magików, czem Mediolan dla śpiewaków.

Dzi



Ręka

Nieb

Sabina S...
sca zamiesz...
usługowych k...

Bronisław F...
afiszuje się p...
Mściwa Sa...

Roka ani...
stwa i wcz...
nowa przyja...
śledzła go

czekał...
Gdy Bronisł...
niedaleko n...
słowami „m...
w twarz kw...
tniej chwili

go też

o

Kwas solny

szczył odzie...
wia rafunko...
pozostawił E...

Mściwa Sa...
areszcze.

KINO

Dziś!

Jego

przepiel...
W roli gł...
i wdzięku

Ceny...
wszystkie...
i święta...
i m.60

W soboty...
po pol. 1 m

BLASCO IBA

WROG

Prze

Zdaleka uk...

nie widzi kille...

niego i znów

głębiła się w p...

sledenione, zdo...

Rozciągało się

grodami. Now...

Otworzył drzwi

fraku, w krótk...

czochach ukło...

nem, poznałac...

Sporting-Club...

Od początk...

Zaczęwszy

Dzień w Łodzi.



Ręka ma śmiertelnego wroga.

Niebezpieczny spacer zakochanej pary.

Sabina Sanigórska, bez stałego miejsca zamieszkania, dowiedziała się z usłusznymi koleżankami, że przyjaciel jej od serca.

Bronisław Ręka, zdradza ją haniebnie i afiszuje się po ulicach z innymi kobietami. Mściwa Sabina zapalała żądzą zemsty.

Ręka ani się domyślał niebezpieczeństwa i wczoraj wieczorem spacerował z nową przyjaciółką na ulicy Polnej. Wyśledziła go Sabina i ukryta w ciemnym kącie

czekała odpowiedniej chwili.

Gdy Bronisław z przyjaciółką przystanął niedaleko niej, wybiegła z ukrycia i ze słowami „masz kłótnię!” — chlusnęła mu w twarz kwasem solnym. Ręka w ostatniej chwili zakrył głowę dłońmi, co go też

ocaliło od kalectwa.

Kwas solny poparzył mu tylko ręce i zniszczył odzież. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku pozostawił Bronisława Rękę na miejscu. Mściwa Sanigórska została osadzona w areszcie.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — — Dziś!

Jego zapomniana żona

przepiękny dramat erotyczny.
W roli głównej uosobienie piękna i wdzięku **MAGDE BELLAMY.**

Ceny miejsc: W dniale powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. gr. 20

Kto gospodarował w mieszkaniu?

Szybka rewizja wykryła amatorkę cudzego dobra.

Anna Weber zamieszkała przy ulicy Górnej 12, wyjechała na kilka dni do krewnych pod Łęczycę.

Przed odjazdem poprosiła znajomą Pelagie Serwikównę, aby nocowała w jej mieszkaniu, na co ta się zgodziła. Weberowa bawiła u krewnych dłużej aniżeli przypuszczano. Serwikównie zmudziła się wreszcie opieka nad mieszkaniem i oddała klucze sąsiadce Weberowej. Gdy W. powróciła, sąsiadka oddała jej klucze i zawiadamiając ją jednocześnie, że Serwikówna

opuszcza jej mieszkanie.

Zdumiona tem Weberowa weszła do pokoju i zaraz na prógu zauważyła dziwny nieład. Po przejrzeniu rzeczy stwierdziła brak futrzanego kołnierza, dwóch aksamitnych sukien i złotej bransoletki. Rzeczy te policja powiadomiona o kradzieży, odnalazła w mieszkaniu Serwikówny którą aresztowano i przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Brat jego żony.

Historia długoterminowej pożyczki.

Józef Sobik, młody czeladnik ślusarski ożenił się zaledwie przed miesiącem. Mając uciążliwych 500 złotych postanowił kupić mieszkanie.

lecz od zamiaru tego odciągnął go brat jego żony, niejaki Franciszek Górny, zamieszkały przy ulicy Przedzalanianej 139. Górny pożyczył od Sobika owe 500 złotych na procent, a wzamian tego zaoferował szwagrowi tymczasowo, pobyt u siebie.

Sobik zgodził się na tę propozycję bez wahania. Zadowolony szybko jednak ustąpiło miejsce zdenerwowaniu. Bowiem do przeprowadzce Franciszek zaczął mu

dokuczać tak długo.

dopóki Józef się nie wyprowadził. W dniu wczorajszym udał się nowożeńiec do Górnego po odbiór gotówki i należnego procentu. Spotkało go atoli przykre rozczarowanie, bowiem Górny oświadczył z całą bezczelnością, że żadnych pieniędzy od niego nie pożyczają. Kiedy Sobik usiłował przemówić do jego sumienia, Górny

wyrzucił go z mieszkania.

przyczem Sobik padając pokaleczył sobie głowę. O sprawie tej powiadomiono policję.

Trzeci narzeczony nieszczęśliwej panny.

Rozmowy o ślubie.

Stefanija Gerbichówna, służąca, zamieszkała przy ulicy Północnej 14 nie miała szczęścia do narzeczonych. Pierwszy, który poprzysiągł jej był miłość, uciekł w przededniu ślubu.

Drugiego przed zaręczynami wsadzono do więzienia za jakieś przewinienie.

Przez pewien czas Stefanija nie bawiła się w miłość, ostatnio wszakże zakochała się na nowo. Tym razem wzięty jej pozyskał niejaki Rudolf Znajek, zamieszkały w Mirowie, pod Łodzią. Skoro Gerbichówna stwierdziła że Znajek kocha ją naprawdę

zareczyła się po raz trzeci.

Odtąd Znajek był codziennym gościem na rzecznej. Wczoraj podczas rozmowy o ślubie młodzieniec oświadczył narzeczonej, że musi zaczekać bowiem

nie ma pieniędzy.

Wówczas Stefanija pokazała mu 700 złotych, które sobie zaoszczędziła.

Kiedy służąca zajęła się jakąś pracą, Rudolf skradł jej 700 złotych i zbiegł. Poszkodowana Gerbichówna zameldowała o kradzieży policji, która poszukuje trzeciego narzeczonego nieszczęśliwej panny.

Krzyk otyłej jejmości.

Zwichnięta „karjera” rzezimieszka.

W dniu wczorajszym po Wodnym Rynku kręcił się pomiędzy kupującymi złodziej, Szymon Stelmach, o którym właśnie mowa, grasował na swym odcinku nader szczęśliwie.

Dzień wczorajszy jednak zwichnął mu

karjerę. Stelmach od rana krał torebki, portfele i inne rzeczy i kiedy już wypełnił swe kieszenie bogatą zdobyczą, postanowił swą wyprawę ukoronować ostatniem przedsięwzięciem. Włożył mianowicie rękę do koszyka jakiejś otyłej niewiasty w na-

Litościwi wierzyciele biedaka.

Wyjazd do Łodzi.

Józef Malatyński, zamieszkały pod Łańskiem,

popadł w nędzę.

Gdy stracił przed paru miesiącami pracę, nie rozpaczając i przekonany, że robotę szybko znajdzie, zaciągał pożyczki od znajomych, obiecując zwrócić je w oznaczonych terminach. Pożyczyc było łatwo, lecz oddać trudniej, tembardziej, że Malatyński nadal pozostawał bez zajęcia. Tymczasem nadeszły terminy spłat zaciągniętych pożyczek.

Malatyńskiemu udało się terminy nieco przesunąć, na mocy oświadczenia, że w najbliższych dniach obejmie popłatną posesję w Łodzi. Wierzyciele postarali się o pieniądze i dłużnika własnym kosztem wyekspedjowali do Łodzi. Malatyński ledwo się znalazł na bruku łódzkim postanowił

skończyć z życiem.

Na ulicy Srebrzyńskiej rzucił się pod tramwaj. Desperat uległ

poważnym obrażeniom ciała

i odwieziony został do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Tragiczny powrót z jarmarku.

Pociąg wpadł na wóz.

Ze Lwowa donoszą:

Z jarmarku w Żydaczowie jechało na wozie liczne towarzystwo droga, która przebiegała tor kolejowy, prowadzący do Rogoźna. Gdy wjechano na tor z zakrętu

wypadł pociąg osobowy.

Nastąpił gwałtowny huk i wóz został doszczętnie rozbity; pasażerowie odnieśli szereg ran i zostali porzuceni na torze. Pociąg natychmiast zatrzymano. Zabrano wszystkich rannych i odwieziono ich do najbliższej stacji, gdzie lekarz założył im prowizoryczne opatrunki. Tegoż samego dnia w stanie ciężkim odwieziono ich do szpitala.

dzieci, że coś znajdzie. Ta jednak zauważyła cudzą rękę w koszyku i

narobiła krzyku.

Stelmach rzucił się do ucieczki, lecz kiedy wpadł pomiędzy wozy, nie mógł się z tego labiryntu w żaden sposób wymknąć. Złodzieja osaczyli ludzie i zawezwali policjanta, w którego towarzystwie Stelmach powędrował do komisariatu.

W czasie rewizji znaleziono przy nim 4 portfele i kilka torebek z pieniędzmi. Rzeczy te załączono do akt sprawy, zaś złodzieja osadzono w więzieniu śledczym przy ulicy Kopernika.

BLASCO IBANEZ. 57) WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Zdaleka ukłonił się znajomym, udał, że nie widzi kilku pań, uśmiechających się do niego i znów wszedł do windy, która zaniosła go do podziemia. Było to podziemie sklepione, zdobne we freski pompejańskie. Rozciągało się pod dwoma hotelami i otworami. Nowa winda wiechała na parter. Otworzył drzwi. Stary lokaj w białym fraku, w krótkich spodniach i białych pończochach ukłonił się z pewnym zdziwieniem, poznając księcia. Znajdował się w Sporting-Clubie.

Od początku wojny nie wchodził tam. Zaczawszy od północy, salony te sfałszowały się za cześnie. Poruszano się, sfajlować wciąż po czyjejs sukni. Trzeba było zreczenie przesłiznąć się między grupami. Wszyscy palili, kobiety więcej od mężczyzn, a powietrze nasiąkło było zapachem tytoniu, ciała kobiecego i kwiatów zwiędłych.

Bogacze gardzili Kasynem, a w tłumach, zalegających klub, znajdowali coś dystyngowanego. Grali w swoim towarzystwie, zdada od niepewnych osób, dość

licznych w salonach publicznych. Aby tu zyskać wstęp, należało być wprowadzonym przez osoby odpowiadające za kandydata.

Książę dobrze znał to świetne zgromadzenie. Byli tam członkowie rodziny królewskiej, książęta w przejeździe, bankierzy znani, milionerzy ze wszystkich części świata, kobiety sławne urodzeniem, pięknoscia lub też swa bizuteria, a także dawne słynne kokoty. Wśród kobiet dużo było takich, które kiedyś produkowały się w cyrku, śpiewały bez głosu, lub tańczyły średnio. To im pozwalało wstąpić do klubu pod nazwą „artystek”.

Michał zbliżył się.

Naprzeciw niego wyszła kobieta. Nie poznał jej narazie. Tyle lat już nie widział Alicji w balowej sukni... Miała na sobie toaletę przedwojenną, lecz nosiła ją z tym samym wdziękiem, co dawniej. Jej sznur nerek wyglądał na niej jak prawdziwy.

Rzadko bywała w klubie. Publiczność złożona z ludzi, którzy się znali, rozmawiała za dużo i przeszkadzała jej w obliczeniach. W grze była plebejuszka: miała przekonanie, że fortuna tylko tam się zjawia, gdzie wierni jej zbierają się tłumnie. Przeczucie powodzenia i bakarat — jedyna gra, uprawiana w klubie — skłoniły ją, by na ten wieczór sprzeniewierzyła się swym przyzwyczajeniom.

Pociągnęła Michała ku barowi. Chciała go prosić o oddanie pewnej usługi. Partia bakaratu rozpoczęła się o północy. Chciała trzymać bank, ale przeprosiła klub i nie pozwalała na to.

— Musi to być mężczyzna, choćby wia domem było że gra za moje pieniądze. Myślałam, że ty mi oddasz tę przysługę. Lubię być z tobą... zwłaszcza gdy chodzi o kwestie życia lub śmierci. Zreszta pewna jestem powodzenia, jeśli ty będziesz rozdawał karty. Pomyśl, co za ewenement! Książę Lubimow bankierem! Stawki będą napływały!...

Lecz nie mogła mówić dalej. Michał przerwał jej ruchem kategorycznej odmowy. Wszystko, co mogła mu powiedzieć, nie zda się na nic. Myśl sama, że można go było widzieć przed zielonym sukniem, grającego za pieniądze cudze z Alicją za plecami, oburzona go. Przytem pewny był że przegra.

Książka opuściła go nagle. Czas mijał, a bank miał być lada chwila komuś oddany. Uwierzył znów w swa dobra gwiazdę, widząc młodego człowieka, który nie śmiało przeciskał się między grupami.

— Spadoni!.. Spadoni!..

Pianista zbliżył, gdy mu powiedziała, o co jej chodzi. „O! książko!..” Drżał i jękał się ze wzruszenia. On trzymający bank w Sporting-Club, wobec eleganckiej publicz

ności, przychodzącej tu po operze i tysiącami franków rzucających wobec tego tłumy... Była to istna apoteoza: potem pozostawało tylko umrzeć.

Dwóch graczy upległo się o bank: słynny Grek i przemysłowiec aparyski, który zbijał kolosalną fortunę, pracując przy wojennych dostawach. Spadoni z 15.000 fr. potrzebni do trzymania banku, stanął do współzawodnictwa. Ciągnięto losy. Los wybrał Spadoniego. Alicja omal że nie klaskała w ręce z ucieszenia. Lecz pianista, szanujący przyzwyczajenie genjuszowi, skromnym uśmiechem i spojrzeniem przeprosił swego greckiego rywala.

Ten był człowiekiem otyłym, prawie czworogramiastym, o cerze śniadłej i ciemnej, o wąsiku czarnym, ze skośnymi oczyma, podobnymi do oczu dzika. Pradkowie jego byli piratami na Archipelagu, a on w młodości uprawiał kontrabandę. Spadoni jakal jakiejś przeprosiny, onieśmielony majestatycznością tego tegiego człowieka. Lecz Grek odpowiedział mu gniewnym mruczeniem i odszedł, skłoniwszy się przed księżną, tak, jak widział, że robiła w teatrach. Choćal zaledwie umiał czytać, wiedział jak należy zachować się wobec damy, która wypowiedziała wojnę.

Była północ. Gra ustała na stołach z ruletką i „trente et quarante”. Publiczność zebrała się w sali bakaratowej.

W świecie roślin, ryb, zwierząt i ptaków.

Wystawa w gmachu szkoły im. A. Mickiewicza przy ulicy Nowo-Targowej.

Istniejące w Łodzi i doskonale się rozwijające Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica dowiodło — już nie po raz pierwszy — swej żywotności, organizując w gmachu szkoły im. Mickiewicza arcy-ciekawą wystawę przyrodniczą.

Celem towarzystwa jest: krzewienie zamiłowania do przyrody wśród społeczeństwa, nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. Wystawa obecna zaś, otwarta w dniu 16-go b. m. jest, chociaż — oczywiście — częściowym tylko, jednak niezmiernie ciekawym przyczynkiem do realizacji tego celu.

Komitetowi Wystawy, w osobach pp. Edw. Potęgi, Somorowskiego, Herszlików, Kaczanowskiego, Smoleńskiej oraz dr. Rozenblatówny, chodziło przy organizacji wystawy specjalnie o wzbudzenie w społeczeństwie, a szczególnie wśród młodzieży, zamiłowania do hodowli roślin i zwierząt.

Już pobieżny przegląd sal, wyposażonych obficie w nader umiejętnie zebrane i posegregowane eksponaty, dowodzi, że tu steru stoja tu ludzie, kierujący się fachową wiedzą i zamiłowaniem. Na każdym kroku i w każdym szczególe można tu zaobserwować nietylko dobrą znajomość rzeczy, ale również niepośledni wysiłek organizacyjny, dzięki któremu wystawa budzi ciekawość i nieklamany zachwyty wszystkich zwiedzających.

Pięć sal oraz duży korytarz wypełnione są szczerze eksponatami przyrodniczymi, dającymi bardzo obszerny przegląd świata zwierzęcego i roślinnego — zarówno krajowego, jak też, częściowo, odleglejszych egzotycznych stron.

DNA MÓRZ I STAWÓW.

W gablotkach, akwarjach, terrariach i klatkach widzimy ciekawe okazy roślin, ryb, gadów, płazów, owadów, zwierząt i t. d. Samych akwarjów i terrariów wystawiono około 150 sztuk, wśród nich zaś także ciekawe, jak np. przedstawiające fragmenty dna morskiego, dna rzek egzotycznych (Amazonki w Połudn. Ameryce i inn.), zaludnione żywymi okazami.

ŚWIAT ZWIERZĄT.

Zółwie, żmije, żaby, krokodyl, wąż — budzą ciekawość i zainteresowanie przyrodą, nawet wśród zupełnych laików. Największym powodzeniem cieszą się — zwłaszcza wśród zwiedzającej wystawę bardzo licznie młodzieży szkolnej — mały, również inni przedstawiciele świata zwierzęcego, jak: bsy, łasice, dziki, sarny, wydra, ichórz, kuny, wiewiórki i świnki morskie, króliki.

PTAKI, OWADY I ROŚLINY.

Z ptaków krajowych mamy na wystawie gile, krzyżodzioby, drozdy, pustuki, czyże, sowy, również ptaki egzotyczne, jak liczne odmiany papug i t. p.

Nie zapomniano również o owadach, bogato przedstawia się również dział roślin egzotycznych.

Całość uzupełniają bogate kolekcje modeli i przyrządów do hodowli i konserwacji wszystkiego, co wchodzi w zakres przyrody i niezbędne jest do umiejętnego badania jej i interesowania się nią.

Wszystko jest bardzo umiejętnie i estetycznie rozmieszczone i ugrupowane, zapatrzone w odpowiedzialne napisy. Wystawa jest niewątpliwie wielce pouczająca.

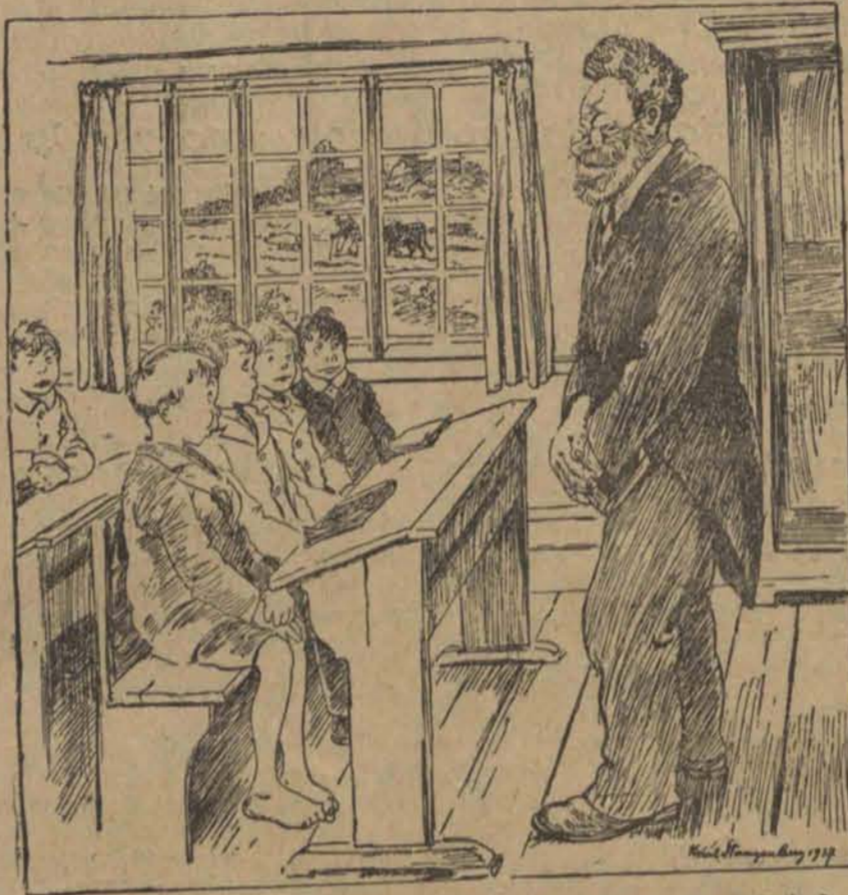
Na ciekawą i pożyteczną imprezę złożyła się przede wszystkim praca organizacyjna towarzystwa, następnie cały szereg instytucji i placówek społecznych jak: Łódzkie Plantacje Miejskie przy Magistracie, Warszawski Ogród Zoologiczny, Państwowy Naukowy Instytut Rolniczy w Bydgoszczy, stacja rybacka na Helu, centralna stacja jedwabnicza w Milanówku, firmy „Wiedza”, „Model”, księgarnie Fiszer, Arcta, szkoły, seminarja, wreszcie liczni hodowcy prywatni.

Zwiedzający wystawę opuszczają ją z uczuciem tego wielkiego zadowolenia, jakie dać może myślicielowi człowiekowi głębsze wejrzenie w przyrodę i niezliczone jej tajemnice. Pod tym względem impreza Towarzystwa Przyrodniczego osiągnęła swój cel w zupełności i za to należą się jej inicjatorom wyrazy zupełnego, szczerze uznania.

Uznanie to winno być tem głębsze, o ile zważymy, że praca Towarzystwa jest — w całym znaczeniu tego wyrazu — ideowa, mająca na celu jedynie: szerzenie

wiedzy przyrodniczej wśród jak najszerszych warstw społeczeństwa oraz umiłowanie otaczającej nas przyrody. (faun.)

Nasze dzieci.



Nauczyciel: — Dlaczego przyszedłeś boso do szkoły?
Uczeń: — Na złość mamusi, bo mi dzisiaj kazała umyć nogi, więc niech się więcej zabrudzą.

LUONA CZARY

W 2-ch kinoteatrach.
Dziś i dni
następnych!



W 2-ch kinoteatrach.
Dziś i dni
następnych!

Nieśmiertelna epopea chwały Francji

NAPOLEON W MOSKWIĘ

Glorja i martyrologja geniusza wojny.

Wanda — Moskwa — Paryż — Ofensywa w 1812 r. Borodino.

W rol. g. Karol de Vogt, Marja Mincelli, Angelo Ferrari.

Początek seansów w „Lunie” codz. o godz. 3-ej ost. o g., 6-ej w soboty i niedziel. o godz. 1-ej ostatni. o godz. 4-ej.

W „Czarach” codz. o g. 4 p. p. w sobotę i niedzielę o godz. 1 po poł.

Kasyno gry w Gdyni.

Konkurencja z Zoppotami.

Z Gdyni donoszą: Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Gdyni miało przebieg o tyle interesujący, że jednym z punktów obrad była kwestja budowy kasyna gry w Gdyni.

Swego czasu już komisaryczna Rada Miejska zajmowała się sprawą zbudowania kasyna gry w Gdyni, projekt ten, uznany za niemoralny, został odrzucony.

Obecna Rada Miejska inaczej się na tę

sprawę zapatruje, w zgodziła się na poparcie projektu, z tem jednak zastrzeżeniem, że interesy miasta w razie realizacji tego projektu zostaną należycie zabezpieczone.

Konsorcjum warszawskie, składające się z obywateli polskich, wniosło do ministra spraw wewnętrznych prośbę o zezwolenie na urządzenie w Gdyni kasyna gry, wzorowanego na tego rodzaju

Jednym strzałem zranił trzy osoby.

Napad na żonę policjanta.

Z Bydgoszczy donoszą:

Wydarzył się w naszym mieście tragiczny wypadek. Gdy z kościoła po nabożeństwie wracała do domu

żona posterunkowego P. P.

Stanisława Górniaka, napadli na nią właściciele domu, w którym Górniakowie zamieszkują, Stepkowie.

Górniakowa dobiegła do mieszkania. — Tu rzucili się na nią Stepkowie i zaczęli ją dusić. Górniakowa zaczęła wołać o pomoc. Przybiegł jej mąż, którego Stepka uderzył tępem narzędziem w głowę.

Wówczas Górniak wyjął rewolwer i strzelił, raniąc

jednym strzałem trzy osoby:

Stanisława Stepka, żonę jego Franciszkę i syna Bernarda.

Zyciu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

„Pech automobilowy”

ministra Składkowskiego.

Z Warszawy donoszą:

Nasz minister spraw wewnętrznych p. gen. Składkowski należy, jak wiadomo, do jednego z najbardziej zamiłowanych, ale i „pechowych” czoferów

„Pech” wlece się wprost jak pies bezdomny za wozem p. ministra.

I tak wczoraj znów w Warszawie, gdy p. minister przejeżdżał koło godziny 1-ej po południu ulicą Mokotowską, niespodzianie

zderzył się z taksówką.

Samochód gen. Składkowskiego wyszedł z tej przygody bez szwanku, natomiast taksówka doznała cięższych uszkodzeń.

— Na ile oblicza pan swą stratę? — zagadnął p. minister szofera.

— Dwadzieścia złotych, panie ministrze — odrzekł szofer, który poznał gen. Składkowskiego.

Minister wyjął z portfela dwadzieścia złotych i wręczył je szoferowi.

DRUGI PORANEK MUZYCZNY TOW. ŚPIEW. IM. MONIUSZKI.

W niedzielę, dnia 23 b. m., o godz. 12 min. 15 punktualnie w Teatrze Popularnym, przy ul. Ogrodowej 18, odbędzie się drugi z kolei poranek muzyczny Tow. Śpiew. im. Moniuszki.

W poranku muzycznym niezależnie od zespołów chóralnych, orkiestry i solistów przyjmują udział p. Leokadja Jurdzińska i Roman Urbański artyści Teatru Popularnego. Połączone chóry Towarzystwa wykonają po raz pierwszy „Kullig” p. K. Prosnaka pod batutą kompozytora.

Bilety w cenie od 50 groszy do zł. 1.50 nabywać można w kasie Teatru w niedzielę od godziny 10 rano.

ju instytucjach zagranicznych. Rada miejska wypowiedziała się za poparciem wniosku, biorąc pod uwagę fakt, że konsorcjum podejmuje się w krótkim czasie wybudować

monumentalny gmach kasyna

w którego dolnych ubikacjach urządzonych zostaną ciepłe łaźni. Gmach będzie urządzony według ostatnich wymogów techniki i będzie szczytem komfortu i elegancji, aby mógł skutecznie konkurować z innymi światowymi instytucjami.

Inicjatorzy sami uznają, że gra hazardowa jest niemoralna, ale bardziej jeszcze niemoralną rzeczą jest

trwonienie polskiego pieniądza

przez nieuleczalnych graczy zagranicą. Jeżeli niema sposobu, by uleczyć graczy z zgubnej namiętności, to lepiej, aby pieniądze te zostały w kraju. Przytem miasto przybędzie nowy monumentalny gmach, Gdynię z powodu urządzenia kasyna zaczęła odwiedzać cudzoziemcy, co spowodowało napływ obcego pieniądza do Polski. W ten sposób miasto uzyska środki na nowe inwestycje.

Argumentacja inicjatorów kasyna gry przekonała radnych miasta.

Zatem budowa kasyna gry została w sądzie zdecydowana. Obecnie należy ustalić, aby prawa państwowe, a przedewszystkiem prawa miasta, zostały w tem przedsięwzięciu uwzględnione i zagwarantowane.

SPO

C-S) Kalen...
sza niedzielę...
do innych nie...
stanem jesien...
wody kolarsk...
częściowo pl...
które kończą...
Rano o gr...
się Pogoń z G...
II-iej (finały)...
D. Krachutec.

L.K.S. m

C-S) Dowi...
nowal na mieś...
wie dotyczący...
K. S., p. Czes...
polita Wróble...
Jak wiadom...
rządzie Ligi n...
zamieszkuje w

Zawody

C-S) W os...
dy ŁTSG — S

Se

C-S) Dowi...
biegłej niedzi...
nie p...arskie...
wych pomied...
towie prowad...
zygier. Zawod...
waż oba kluby...
tów z tą tyłko

C-S) Jak s...
deński, który...
see przybędzie...
Program F

W niedzielę...
południu w sa...
wszechnej im...
stępujące zaw...
1) Gimn. M

Ostatni 43...
go tygodnika...
artykuł dyskus...
Kuźmińskiej, D...
zmienie cieka...
w więzieniu ko...
Miszewskiej p...
stracje - wymo...
wysokim pozio...
Dział beletrys...
gi: Czartkows...
Naglerowej „K...
skiej „Kacząt...
cje S. Podhors...
W dziale poezi...
Blakowicz „Zw...
warszyskie”, H...
telmenach wa...
„Pokaz ogrodn...
gron” uzupełn...
podkreślenie z...
ny dział toalet...
jać milczeniem...
powieściowego...
do ożywienia...
wszechstronne

TEATR LI

Dziś po raz...
wła p. t. „Jazda...
mrodą i głosem z...
Łodzi. Uroczą p...
lest do bisowań...
„Jednak mila jes...
czny, zbierający...
wrót w Półkntow...
się ulubieństw...
cytatorka i tance...
sjuje doskonale re...
mistrzem Wojna...
ka na czele daję...
rów tanecznych...
Dziś dwa prz...
wieczorem.

SPORT.

Kto zdobędzie dwa punkty? Kalendarzyk sportowy na jutro.

C-S) Kalendarzyk sportowy na najbliższą niedzielę przedstawia się stosunkowo do innych niedziel mniej ciekawie. Z nastaniem jesieni zaprzestano urządzać zawody kolarskie, lekko-atletyczne oraz częściowo piłkarskie. Grają jeszcze kluby, które kończą mistrzostwo i tak: Rano o godz. 11 na boisku ŁKS spotka się Pogoń z Orkanem o mistrzostwo Ligi II-tej (finały). Zawody prowadzić będzie p. Krachulec.

O tej samej godzinie grać będzie Ł. T. S. G. — Śląsk (Świętosławice) o mistrzostwo Lig Okręgowych. Zawody odbędą się na boisku DOK IV.

O godzinie 2,30 po poł. spotka się Warszawianka z Kl. Turystów. Zawody o mistrzostwo Polski w Łódce. Sedzia p. Rosenfeld.

W Pabjanicach: na boisku Burzy o godzinie 11-tej: Burza — Sokół. Sedzia p. Cwiłich.

Ł.K.S. ma nowego przedstawiciela w P.L.P.N. Kto będzie reprezentował kl. Turystów?

C-S) Dowiadujemy się, że ŁKS desygnował na miejsce nieobecnego w Warszawie dotychczasowego przedstawiciela Ł. K. S., p. Czesława Rebowskiego, por. Hipolita Wróblewskiego.

Również dotychczasowy przedstawiciel Kl. Turystów, gen. sekretarz PLPN, wiceprezes warszawskiej Polonii, p. Piotrowski zrzekł się przedstawicielstwa na skutek zakazu statutowego, którego mocą członek zarządu ma tylko prawo 1 głosu. Kto będzie przedstawicielem Klubu Turystów dotychczas niewiadomo.

Zawody ŁTSG.—Śląsk odbędą się na boisku DOK IV

C-S) W ostatniej chwili zostały zawody ŁTSG — Śląsk przeniesione na boisko DOK IV. Zawody odbędą się o godz. 11 rano.

Sędziowie łódzcy mają powodzenie. Prowadzą najpoważniejsze zawody ligowe.

C-S) Dowiadujemy się, że śladem ubiegłej niedzieli, najpoważniejsze spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Lig okręgowych pomiędzy ŁTSG a Śląskiem z Katowicę prowadzić będzie łódzianin p. Danzygier. Zawody te są decydujące, ponieważ oba kluby posiadają równa ilość punktów z tą tylko różnicą, że Śląsk nie ma ani

jednego punktu utraconego. Drugie zawody, które również są w fałszywej mistrzowskiej decydujące powierzone p. Birze Stefanowi, który w niedzielę prowadzić je będzie w Warszawie. Są to zawody Polonia — Hasztonia. Jest to jeszcze jeden dowód zaufania do Łódzi.

Trzy mecze Hakoahu w Polsce.

C-S) Jak się dowiadujemy Hakoahu w Łódce, który rozegra trzy mecze w Polsce przybędzie w najbliższym składzie. Program Hakoahu następujący: 29 b. m.

z Legią w Warszawie; 30 b. m. z ŁKS w Łodzi; 1 listopada z Wisłą (lub Cracovią) w Krakowie.

Sport pod dachem. Piłka siatkowa.

W niedzielę, dnia 22 b. m. o godz. 5 po południu w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. Piłsudskiego odbędą się następujące zawody: 1) Gimn. M. P. (Wiśniewskiego) — Gimnazjum im. Piłsudskiego.

2) YMCA (Wolnic) — Absolwenci M. S. H. 3) Systemem trójkowym Gimn. im. Szczanieckich Kl. VIII — kl. VII.

„BLUSZCZ”.

Ostatni 43 numer społeczno-literackiego tygodnika „Bluszcz” podaje wstępnie artykuł dyskusyjny o szkolnictwie d-ra M. Kuźmińskiego. Następnym z kolei jest niezmiernie ciekawe sprawozdanie z bytności w więzieniu kobiecym na Pawiaku p. Miszewskiej p. t. „Wina i kara”. Liczne ilustracje wymownie świadczą o niebywale wysokim poziomie naszego więziennictwa. Dział beletrystyczny przynosi dalsze ciągi: Czartkowskiego „Księżnej Łowickiej”, Naglerowej „Koszuli Dejaniry”, Miłaszewskiej „Kaczka” oraz ciekawą korespondencję S. Podhorskiej - Okołów z Biarritz. W dziale poezji mamy najnowszy cykl I. K. Hakoawicz „Zwierciadło duszy”, „Życie towarzyskie”, H. Skarbak „Coś niecoś o dźwiękach warszawskich i anglosaskich”, „Pokaz ogrodniczy” oraz „Hodowla winogron” uzupełniają numer. Na szczególne podkreślenie zasługuje świetnie prowadzony dział toaletowy — nie należy też pomijać milczeniem 16 stron ciekawego odcinka powieściowego, co przyczynia się również do ożywienia tego wysoce kulturalnego i wszechstronnego czasopisma.

TEATR LITER.-ARTYST. „GONG”.

Dziś po raz czternasty bezkonkurencyjna rewijska p. t. „Jazda do Łodzi”. P. Serafina Talarico uroda i głosem z miejsca zdobyła sobie sympatię Łódzi. Uroczą p. Jaskówną codziennie zmuszona jest do bisowania doskonałej piosenki Nela p. t. „Jednak mila jest ta Łódź”. P. Czesław Skonieczny, zbierający huśtawki z skitsch „Prze wrót w Piktukowie” i monolog posła Kopy — stał się ulubieńcem publiczności. Bezkonkurencyjna rewijska i tancerka p. Bukojemska codziennie bisuje doskonale recytacje. Zespół baletowy z balet mistrzem Wojnarem pp. Sobokówną i Rumowicką na czele daje cały szereg artystycznych numerów tanecznych. Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-tej wieczorem.

Radjo-kącik

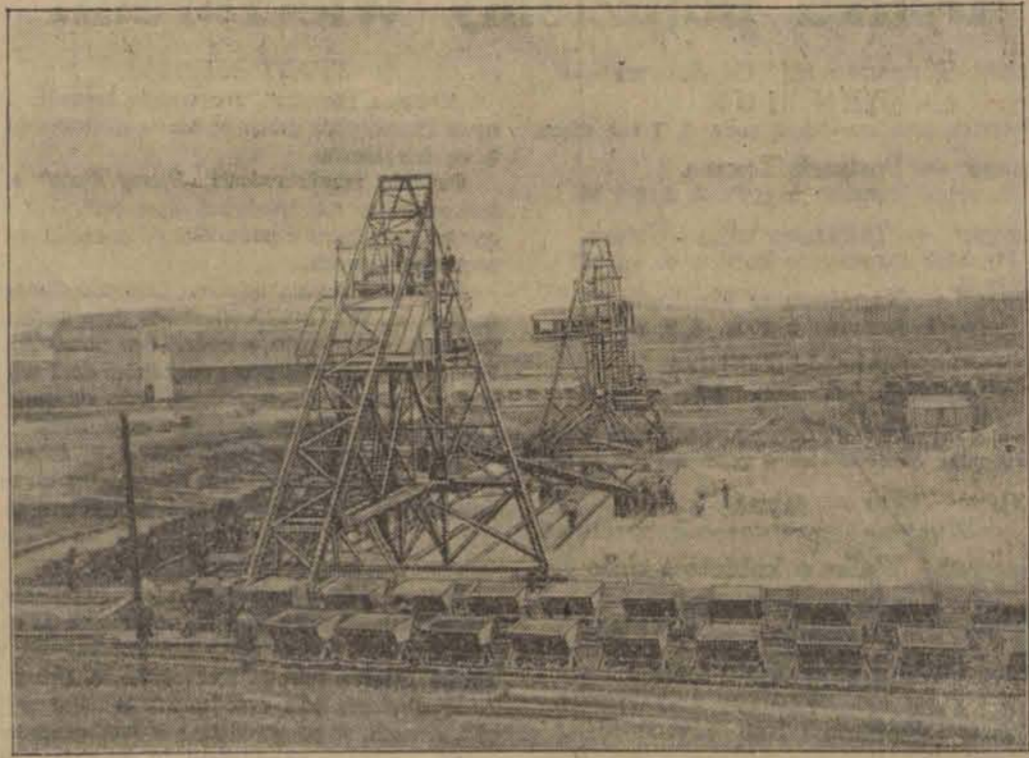
Sobota, 22-go października. Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 15.20 Przerwa. 16.00 Odczyt p. t. „10 lat szkolnictwa zawodowego w Polsce” wygłosi Maria Zaborowska; 16.25 Komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „O znaczeniu się nad zwierzętami” wygłosi p. Helena Wiercińska; 17.05 Przegląd wydawnictw periodycznych omówi prof. Henryk Mościcki; 17.20 Księga Ubogich i Mój Świat, Kasprowi-cza, wygłosi dr. Konrad Górski; 17.45 Program dla młodzieży wyp. p. Popiel-Swiecicka; 18.15 koncert dla młodzieży, Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozłimińskiego, 14-letni Władzio Wochniak (skrz.) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Radiokronika, wygłosi dr. Marjan Stepowski; 20.00 Przerwa. 20.30 Transmisja z Poznania; 22.00 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu Bristol.

Wytwórnia Pieców i Kuchen Przenośnych, nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicznej w Łodzi złotym srebrnym medalem. „Kozłinek” Główna 51.

Zabawa taneczna

Związku Byłych Wojskowych.

W dniu dzisiejszym, t. j. 22 października b. r. odbędzie się staraniem Polskiego Związku Byłych Wojskowych zabawa taneczna w sali Związku Majstrów Fabrycznych przy ulicy Żeromskiego 74/76. Dochód z zabawy przeznaczony na cele kulturalno- oświatowe. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków 1 złoty, dla gości 1 zł. 50 gr.



Osuszanie jeziora zuiderskiego w Holandji postępuje szybko naprzód. Po upływie 10 lat Holondrzy uzyskają kilkanaście tysięcy kwadratowych kilometrów wydartych morzu.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London za 1 funt szterl. 42.50. Za 100 złotych: Zurych godz. 9-10 58.10, godz. 12-14 58.12, i pół, Berlin 46.85 — 47.25, wypłaty telegraficzne na: Warszawa 46.87 i pół — 47.07 i pół, Katowice 46.85 — 47.05, Poznań 46.87 i pół — 47.07 i pół, Gdańsk 57.56 — 57.71, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.51 — 57.63, Wiedeń czeki 79.27 — 79.55, Praga 378.30.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, Nowy Jork 4.87 3/16, Holandia 12.10 11/16, Francja 124.09, Belgia 34.99 3/4, Włochy 89.12, Niemcy 20.40 1/4, Szwajcaria 25.25 3/8, Dania 18.17 1/4, Szwecja 18.08, Norwegia 18.50, Praga 164.43, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50. Paryż, London 124.09, Nowy Jork 25.47, Szwajcaria 491.25. Gdańsk, Notowania w guilderach gdańskich: 100 złotych 57.56 — 57.70, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.51 — 57.65, czek na London 25.01 1/4. Zurych, Paryż 20.35.5, London 25.23, Nowy Jork 5.18.35, Berlin 123.77.5, Wiedeń 73.17.5, Warszawa 58.12.5, Bukareszt 3.23. Nowy Jork, Dewizy, London za 1 funt szterl. 4.87 3/16, London weksle 60-dniowe (bankowe) 4.83, weksle na okaziciela 4.82 15/16, Paryż 3.92 5/8, Berlin 23.88.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy mniejsze niż dni poprzednich zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy. Dewizy europejskie były wszystkie naogół mocniejsze. Dolar w prywatnych obrotach notowano 8.89 1/2 w ządaniu i 8.88 i pół w placeniu. Złoto 4.74 w placeniu — bez tranzakcji.

Małe zainteresowanie papierami procentowymi.

Z papierów państwowych tylko 5 proc. Pożyczka Dolarowa zyskała nieznacznie na kursie, zaś 5 proc. Pożyczka Konwersyjna i Konwersyjna Kolejowa straciły, a pozostałe papiery przy obrotach małych były utrzymane. Dla listów zastawnych zarówno ziemskich, jak i miejskich panowała tendencja słabsza. Z prowincjonalnych zyskały na kursie 8 proc. listy zastawne m. Piotrkowa, zaś 8 proc. m. Łodzi i Kalisza były słabsze. Obligacjami nie interesowano się zupełnie.

Dalsza zniżka akcji.

Przed giełdą zainteresowanie akcjami było małe, a na termin kulisa niechętnie oddawała materiał. Mówiono, jakoby sferom rządowym zależało na tem, by Bank Polski utrzymał się koło kursu 150 i w tym względzie od kilku dni interwenjuje, z drugiej zaś strony zniżka miała zostać wywołaną zabiegami kulisy i brakiem gotówki, gdyż zarówno P. K. O., jak i Miejska Kasa Oszczędności nie przyjmują lombardu. Po kursach niższych chętnych nabywców było

BAWELNA.

Nowy Jork, 21. 10. — Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 61.000, wewnątrz kraju 17.000, wywóz na kontynent 8.000. Loco 20, październik 19.45, listopad 19.51, grudzień 19.57—60, styczeń 19.60—62, marzec 19.81, maj 19.98 — 99, lipiec 19.88 — 90. Nowy Orlean, 21. 10. — Loco 19.83, październik 19.73—75, grudzień 19.83—85, styczeń 19.86—89, marzec 20.05—07, maj 20.05 — 20.10, lipiec 19.90—95. Brema, 21. 10. — Bawełna amerykańska 22.97. Liverpool, 21. 10. — Havas. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 10.61, marzec 10.55, maj 10.50, lipiec 10.40. Zamknięcie: październik 10.67, listopad 10.61, grudzień 10.61, styczeń 10.63, luty 10.59, marzec 10.59, kwiecień 10.55, maj 10.56, czerwiec 10.50, lipiec 10.47, sierpień 10.34, wrzesień 10.13. Liverpool, 21. 10. — Bawełna egipska. Styczeń 18.40, marzec 18.43, maj 18.42 — reszta miesięcy bez obrotu. Tendencja spokojna. Aleksandria, 21. 10. — Bawełna egipska. Sakelariids otw. styczeń 36.75, zamk. 37,—, marzec otw. 37.10, zamk. 37.43, listopad otw. 36.55, zamk. 36.78. Ashmouni luty otw. 27.93 zamk. 28.19, kwiecień otw. 28,— zamk. 28.35, październik otw. 27.20 zamk. 27.41, grudzień otw. 27.65 zamk. 27.85.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ CENY NIECO WYŻSZE.

Warszawa, 21 października. Transakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. załadów w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica kongr. p/g próby (51.00), Żyte kongr. 39.25 — (41), 40.00, Owies kongr. 37.60, Jęczmień kongres. brow. 41.75, Otręby pszenne (26.00). Usposobienie bez zmiany, spokojne.

Dr. P. BRAUN Poludniowa 23

Dr. med. EKKERT Kilińskiego 143

Specjalista Chorób skórnych i moczopłucowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 i wiecz.

„ przy Główniej „ choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12 — 1 1/2 od godz. 6 1/2 — 8 1/2.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy — BEN HUR
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Postrach Texasu.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Zakazana ulica Algieru
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — Napoleon w Moskwie.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Djabełski Jeździec
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom i dów” — Jego zapomniana żona
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand-Kino — Miraż.
Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial” — Walka o kobietę i złoto

„Luna” — Napoleon w Moskwie.
Początek seansów: o godz. 5, 7 i 10

„Nowości” — Lot naokoło świata
Występy artystyczne.

„Odeon” — Kobieta i Bóg
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Grzechy królewskie.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Splendid” — Car Iwan groźny.
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Królowa Folies-Bergere.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.
„Królowa Blarritz”, arcywesoła komedia salonowa Hennequin’a grana będzie w niedzielę dn. 23 b. m. wieczorem.
Ostatnie przedstawienia „Panny Flute” z St. Jarkowską w roli tytułowej, dane będą dziś wieczorem oraz jutro o godz. 4-ej po południu po cenach popularnych.
„Tomcio Paluch”, ucieczka bajeczka dla dzieci B. Hertzla i W. Tatariewiczówny dana będzie po raz przedostatni jutro, o godz. 12 w południe. Bilety do nabycia dziś przez cały dzień do 7 wieczorem w cukierni Gostomskiego, jutro od godz. 10 rano w kasie Teatru przy ul. Cegielińskiej.
„Kredowe koło” grane będzie dziś, sobota, o godz. 4-ej po południu oraz w dalszym ciągu w poniedziałek i w środę po cenach popularnych.

TEATR POPULARNY.
Dziś o godz. 4 po południu przedstawienie po cenach najniższych (od 1 zł. do 40 gr.). Wieczorem premiera lekkiej amerykańskiej komedii w 3 aktach „Maż z loterii”. Reżyseruje R. Urbański.
W niedzielę dwa przedstawienia „Maż z loterii”, o godz. 4 po południu i o 8.20 wieczorem. Dziś i jutro kasa czynna od 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy.

TEATR W SALI GEYERA.
Dziś i jutro w sali Geyera, Piotrkowska 295. „Pieczęć milczenia”, sensacyjny dramat w 5 aktach, grany 15 razy z rzędu na scenie przy ulicy Ogrodowej. Obsada ról premierowa. Reżyseruje J. Pilarskiego.

Angielski bieg maratoński.



Start zawodników do biegu maratońskiego przed zamkiem królewskim w Windsor. Trasa (42 km.) kończy się przy pałacu Buckingham w Londynie.

NOCNE DYŻURY APTEK.
Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), Potasza (Pl. Kościelny 10)

APOLLO
Konstantynowska 16.
Ostatnie dni!

Po raz pierwszy w Łodzi. Sensacyjny dramat w 10 akt. z życia statystów w Hollywood p. t. **POSTRACH TEXASU** w roli gł. **Hoot Gibson**
Powiększona orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. KANTORA.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Ryнку.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi), płowocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
-:- Wizyty na miesiąc. -:- Zabieg i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Najtaniej i na najdogodniejszych warunkach nabyć można od najwytworniejszych **MEBLE** do najskromniejszych tylko w firmie **F. NASIELSKI GÓRNY RYNEK ul. RZGOWSKA № 2.**
Długoletnia gwarancja! Tel.-4308.

Nadeszły Śniegowce

Tretorn szwedzkie damskie 31.00
Kwadrat ryskie „ 25.00
Gentleman „ 24.00
Pepege „ 20.00
Śniegowce dziecięce Od zł. 15.00

KALOSZE: Męskie, damskie i dziecięce Skład śniegowców i kaloszy „FANTULIS” w Łodzi, ul. Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej).

Sprzedaj również na wesele i kupieckie.

TELEFON 61 - 96.

Dr. STUPEL
Szkoła 12.
Choroby włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 6—9 wiecz.

Doktor H. Wołkowyski
Zachodnia 57. (Cegielińska 19)
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. od 4—8 w niedz. i święta od 11—1.
Dla pań od 4—5 Oddzielna poczekalnia, tel. 37-70

Dr. H. LUBICZ
Cegielińska 43. — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie słońcem wyżywionem.
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 4—8
przeprowadz. się na ul. Nawrot 2.
Dla niezamożnych
Ceny lecznic

Clou sezonu wkrótce **Rinaldo Rinaldini**
Nowoczesny złodziej Bagdadu — w roli głównej **Lucjano Albertini.**
„ODEON” „CORSO”

Dr. med. PRYBULSKI
powrócił choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem Lampą kwarcową promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia) Zawadzka nr. 1.

Dr. Różaner
powrócił. Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA
51 Główna 51
LECZENIE plombowanie zębów.
ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote
Splaty częściowe.

Wykwalifikowana kucharka, z dobremi referencjami, poszukuje posady w restauracji, lub w domu prywatnym. Wiadomość w administracji „Kuryera Łódzkiego” 1146

Obuwie trwałe białe, manufaktura swetry damskie palta na raty tanio
„Kredyt” ul. Nawrot nr. 15 i p.

Przychodnia „**SALUS**”
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabieg i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kału, krwi, płowocin etc.). Zdjęcia i naświetlanie rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

Do akt. Nr. 176 1927 r. Odpis.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie okręgowym w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 6 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 października 1927 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej pod Nr 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Salomona Zająbertha i składających się z rozmaitych mebli ocenionych na sumę 350 złotych.
Łódź, dnia 11 października 1927 r.
Komornik S. Dulkowski.

Cena prenumerat:

| | |
|---------------------|----------|
| W Łodzi miesięcznie | zł. 2.60 |
| Dla robotników | 2.20 |
| Na prowincji | 3.50 |
| Z zagranicą | 4.50 |

„Łódzkie Echo Wieczorne” i „Kurier Łódzki” łączna zł. 7.90
Odbieranie do domu 60 gr.

Ceny ogłoszeń:

| | |
|--|----|
| Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-linowy (strona 4-linowa) | |
| Za tekstem | 25 |
| Nekrologi | 25 |
| Komunikaty | 25 |
| Zwyczajne | 6 |

Drobne 10 groszy, pozakiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie i zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralę gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honoraru nie są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno ustyżonych jak i odręcznych redakcja nie wraca.